Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK III. Kraków, dnia 10 kwietnia 1927. Nr. 15

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Groźna statystyka.

Najświeższe cyfry statystyczne o ilości i rozmieszczeniu żydów na ziemi winny otworzyć wreszcie oczy tym którzy niebezpieczeństwa nie widzą.

Dzięki niewielkiej, ale dobrej literaturze uświadamiającej społeczeństwo nasze wobec kwestji żydowskiej, dzięki zwłaszcza prasie asemickiej polskiej, w której — nikt nie zaprzeczy — „Hasło Narodowe" odgrywa **pierwsze i najwybitniejsze** miejsce — powoli i zwolna, ale raz wreszcie, kwestja żydowska wchodzi w stadjum **należytego zrozumienia.**

Wiemy, że żydostwo jest potęgą silnie zorganizowaną, której w dobrze zrozumianym interesie naszym nie możemy bagatelizować. Pożądanym więc musi być każdy przyczynek rzucający światło na ten problem, zwłaszcza zaś pouczająca będzie **statystyka żydowska**, oparta na **najświeższych** danych.

Ze statystyki dowiadujemy się, że **Polska jest najbardziej zażydzonym krajem z państw europejskich**, że liczy **2 miljony 850 tysięcy mieszkańców żydów**, tj. **więcej niż cała olbrzymia Rosja**, która dziś posiada tylko 2,661.000 żydów.

W Polsce więc każdy dziesiąty mieszkaniec jest żydem i żydzi są procentowo u nas elementem nieporównanie **silniejszym niż w Rosji**, gdzie jest ich tylko nieco ponad 1 procent, a przecież mimo to potrafili Polską zawładnąć.

Statystykę żydów podaje biuro „Jewish Social Research" rezydujące w Filadelfji i publikuje ją w amerykańskim roczniku żydowskim: „American Jewish Yar Book" za rok 1927.

Statystyka opiera się na danych, zebranych przy liczeniu ludności we wszystkich państwach w latach 1910 — 1925. Według tej statystyki byłoby na całej kuli ziemskiej **14 600 000 żydów.**

Największy przypływ żydów istniał w ostatnich latach do północnej Ameryki, gdzie od roku 1910 do roku 1920 sprowadziło się przeszło półtora miljona tak iż liczba żydów w Stanach Zjednoczonych podniosła się do 3 600 000. Oznacza to **wzrost o całe 80 prc.**

W roku 1818 było w całej północnej Ameryce tylko 3000 żydów.

Ciekawe są liczby, jak w Ameryce rosła potęga żydów.

w roku 1897 było żydów	938 000
w roku 1905 było żydów	1508 000
w roku 1910 było żydów	2048 000
w roku 1920 było żydów	3600 000

Żydzi w Ameryce tworzą w ostatnich latach **97 prc. imigrantów.**

Jest rzeczą zagadkową, że rząd Stanów Zjednoczonych zamknął dostęp imigrantom europejskim, a jednakowoż mogło osiedlić się tylu żydów. Głównie żydzi skoncentrowali się w Nowym Yorku, gdzie w r. 1920 było 5 620 000 mieszkańców, w tem miljon 600 tysięcy żydów.

Inne miasta w Ameryce wykazują nast. liczby:

Chicago	225 000
Philadelphia	200 000
Cleveland	100
Boston	77 500
Baltimore	50 000
Detroit	50 000
San Francisco	30 000

Żydzi posiadają w Nowym Yorku zupełnie w swoich rękach giełdę na papier, giełdę na produkty rolne, w Chicago giełdę na produkty przemysłowe.

Dwie trzecie ogólnej liczby żydów żyje w Europie.

Jak wyżej powiedzieliśmy **2.660.000 żydów mieszka w Polsce.** Bolszewicka Rosja liczy żydów:

Na Ukrainie	1,790.000
w Zach. Rosji	115.000
na Białorusi	395.000
na Krymie	51.000

Rumunja liczy 900.000 żydów. Czechosłowacja 35[illegible].000 Niemcy 615.090 to znaczy jeden procent mieszkańców. Austrja 315000, w tem sam Wiedeń 300.000, Węgry 470000, Anglja 300.000, Francja 165000 Holandja 150.000, Włochy 50.000, Belgja 440.000, Szwajcarja 31.000 żydów.

Jak widać więc z powyższej **statystyki** żydzi najbardziej upodobali sobie — na nasze nieszczęście — **Polskę.**

Jeszcze jedno musimy tu jednak podkreślić. Oto według wszelkiego prawdopodobieństwa, cyfry powyższe nie są zupełnie dokładne, gdyż żydzi w pewnym celu zapewne aby nie alarmować narodów nie podają **rzeczywistej** liczby swych współziomków. Przypuszcza się, że podczas liczenia ludności znaczny procent żydów ukrywa się.

Ale i ta statystyka jest wielce dla nas groźną i wystarczająco niepokojąca.

Obowiązek nasz wobec tego niebezpieczeństwa jest chyba dość już przez pismo nasze ustawicznie podkreślany aby go trzeba powtarzać: **W jedności i łączności i poparciu tylko swoich rodaków.**



Narybek faszystowski w niebezpieczeństwie.

Rozważania na tle „katechizmu" faszystów włoskich.

Jeden z naszych wieszczów wychowany w zasadach rzymskiej kultury, który był wielbicielem i apostołem wpośród nas, wypowiedział jako jeden z dogmatów życiowych, że prawdziwą wewnętrzną wartość człowieka stanowi duma złączona z pokorą; w harmonijną całość. Albowiem duma bez pokory jest pyszałkowatością i głupkowatością, pokora zaś bez dumy służalczością i upodleniem się.

Potwierdzenie słuszności tego twierdzenia widzimy na każdym kroku w codziennem życiu, które nas uczy, że pycha zawsze przychodzi przed upadkiem.

Ślicznie by było, ażeby powyższy dogmat życiowy chcieli sobie wszyscy nacjonaliści zapamiętać, a przedewszystkiem faszyści włoscy, którzy dokonawszy wprawdzie wielkiego dzieła, epokowego dzieła zamiast podziękować Bogu jak uzdrowiony z trądu Samarytanin, zaczynają się przemieniać w stowarzyszenie wzajemnej adoracji jak to widzimy z t. zw. „katechizmu" faszystowskiego, którego poniżej przetoczony urywek powtarzamy za „Głosem Narodu", a którego treść brzmi:

W faszystowskich stowarzyszeniach młodzieży „Balilla" i „Avantguardia" naucza się następującego nacjonalistycznego katechizmu:

„Co znaczy być faszystą? — Być faszystą — znaczy ślepo być podwładnym zarządzeniom, przykazaniom i sakramentom Italji!

Jakie jest wyznanie wiary faszysty? — Jest to wyznanie wiary stworzone przez apostołów Italji i faszyzmu.

Z ilu artykułów składa się? — Składa się z 12 artykułów następujących: Wierzę w Rzym wieczny, matkę mojej ojczyzny, — w jego dziecię pierworodne, Italję, która z dziewiczego łona Rzymu pochodzi, która cierpiała od napadów barbarzyńców, ukrzyżowana została umarła i pogrzebiona, — zmartwychwstała w XIX wieku wstąpiła na niebiosa w latach 1918 — 1922. Siedzi po prawicy matki wiecznej Rzymu, — stamtąd przyjdzie sądzić złych i umarłych. Wierzę w ducha Mussoliniego, w naszego ojca świętego, faszyzm i obcowanie jego męczenników, — w nawrócenie Włochów i w zmartwychwstanie Cesarstwa. Amen".

Czytając powyższe „Credo" młodzieży faszystowskiej, widzimy że taki produkt duchowy mógł tylko wśród naiwnej młodzieży powstać; ale właśnie tę młodzież należałoby przestrzedz, przed niebezpieczeństwem tej drogi na której się znajduje, albowiem od takiego uwielbienia, do serwilizmu deprawującego dusze jest tylko jeden krok.

Papieżowi w czasie jego koronacji na Namiestnika Chrystusowego na ziemi przed włożeniem tiary na głowę, spala się, garść kądzieli, przy wymawianiu słów: Pater Sancte! sic transit gloria mundi!" („Ojcze Święty! Tak przemija sława tego świata!")

Wartałoby, ażeby ten symbol stosowano i przy odbieraniu godności najwyższych dygnitarzy świeckich, jako ostrzeżenie przed pychą, która do upadku wiedzie.

Młodzież należałoby uświadomić, że Mussolini jest wart uwielbienia, ale to uwielbienie powinien narybek faszystowski okazywać przez stosowanie szlachetnych zasad w życiu, przez hartowanie się do znoszenia trudów i t. p., ale nie w ten sposób, ażeby on z modlitw kościelnych Chrystusa skreślił, a wzamian stawiał na jego miejsce Mussoliniego, gdyż przez to okazuje się jako głupi wielbiciel takiej postaci, jaką jest Mussolini, stanowiący dumę ludzkości praworządnej a nie tylko samych Włochów; a wiadomo, że głupi przyjaciel więcej zaszkodzić może, aniżeli szlachetny i rozsądny wróg.

Więc i my wierzymy w „nawrócenie Włochów" a w pierwszej linji autorów powyższego katechizmu, i od serca życzymy im „zmartwychwstania Cesarstwa. Amen."; Włosi gdy się nawrócą staną się godni zmartwychwstałego Cesarstwa. Pierwszą oznaką nawrócenia ich będzie to, jeżeli autorowie tego katechizmu zakwaterują go czemprędzej do pieca, gdzie jest jego właściwe miejsce, jako płodu nierozwagi młodzieńczej.

Zabieramy dla tego głos ponieważ należymy do tych, którzy Rzym uznają jako swoją duchową stolicę i chcieliby go widzieć jako duchową stolicę ludzkości.

Ażeby Rzym naprawdę stał się stolicą świata, musieliby faszyści zapamiętać sobie przestrogę daną Latynom przez Wirgilego: Quid non mortalia pectora cogis auri sacra fames! (Dokąd wiedziesz ludzi, złota przeklęty głodzie swym niemądrym szałem) — a następnie wziąść sobie za wzór setnika z Ewangelji Św. który także był Rzymianinem.

Jan Kozicki.

Oburzenie żydów na min. Dobruckiego

za to że nie chciał postulatów żydowskich uznać.

Mamy wszyscy jeszcze w pamięci świeże peany, jakie ku czci nowego ministerstwa oświaty Dobruckiego pojawiały się nie tak dawno w pismach żydowskich.

Żydzi mniemali, że ponieważ p. min. Dobrucki znany jest ze swych liberalnych poglądów — pójdzie więc tak im na rękę że będą robili co im się żywnie podoba.

Ale oto przed kilku dniami zjawiła się u min. Dobruckiego deputacja żydów, członków stow. żydowskiego szkolnego „Tarbut". Żydzi weszli do gabinetu p. min. Dobruckiego z dumnie i aroganeko podniesioną głową, wyszli jednak z nosami mocno spuszczonymi na kwintę.

Co się stało? — zapytał nie jeden z czytelników.

Nic wielkiego, jak tylko, p. min. Dobrucki odniósł się krytycznie do postulatów żydowskich i niczego żydom nie obiecał.

Dziś dowiadujemy się bliższych szczegółów tej rozmowy. Oto jak donosi prasa żydowska.

Delegacja złożyła p. ministrowi memorjał konferencji rodzicielskiej, zawierający następujące 4 postulaty:

1. Opracowania w najbliższym czasie projekt ustawy o utworzeniu ludowych szkół państwowych dla żydowskiej mniejszości narodowej;

2). Przed wydaniem tej ustawy **subsydjowania przez rząd hebrajskich szkół ludowych**, odpowiednio do ilości dzieci, uczęszczających do tych szkół, i do sumy, preliminowanej przez rząd dla każdego dziecka w szkole państwowej.

3. Uregulowanie kwestji koncesji dla szkół hebrajskich na Kresach

4.Przedłużanie dla nauczycieli hebrajskich terminu uzyskania pełnych kwalifikacji do 31 sierpnia 1930 r.

P. min. Dobrucki przeczytał uważnie memorjał i wyjaśnił stanowisko swe we wszystkich poruszonych w memorjale sprawach.

Co się tyczy pierwszego żądania p. minister oświadczył, że na ogół Ministerstwo nie może uregulować tej sprawy w drodze dekretu, lecz drogą ustawodawczą przez Sejm. Wobec tego jednak, że kadencja obecnego Sejmu już się skończyła sprawa obecnie nie może być aktualna. Co się tyczy istoty sprawy, to rząd tworzy szkoły publiczne dla wszystkich dzieci tem samem więc i dla dzieci żydowskich, dla których wykładana jest religja mojżeszowa. **Wydanie ustawy w sprawie utworzenia szkół państwowych dla mniejszości żydowskiej jest niemożliwe choćby** z tego względu, że ludność żydowska nie jest skupiona w jednem miejscu, jak inne mniejszości narodowe, lecz rozproszona w całym kraju.

Rząd projektu takiego, którego domaga się delegacja, nie wniesie, gdyż byłoby to sprzeczne z jego poglądami i trudno sobie wyobrazić, by jakikolwiek rząd w przyszłości to uczynił.

Natomiast posłowie żydowscy mogą sami wnieść do Sejmu projekt podobnej ustawy.

Sprawę szkolnictwa dla ludności żydowskiej utrudnia ta okoliczność, że **wśród żydów samych istnieją rozbieżne pod tym względem postulaty** i część domaga się szkół hebrajskich, inni — szkół żydowskich wreszcie są t. zcy, którzy żądają szkół z językiem wykładowym polskim. Ministerstwo odnosi się z sympatją do prywatnych szkół hebrajskich i nie miesza się do ich programu.**Żądanie wyszczególnione pod p. 1-szem jest bezpodstawne i żydzi nie mogą mieć nadziei, by pod tym względem nastąpiła jakakolwiek zmiana.**

Co się tyczy żądania subsydjów, to p. minister wyraził zdziwienie, iż **konferencja pozwalała sobie na wskazywanie, jak należy wyznaczać subsydja i w jakim stosunku**, jakgdyby to było zagadnienie wyłącznie matematyczne. Ministerstwo rozpatrzy każdy poszczególny wypadek i w zależności od warunków lokalnych wyznaczy subsydjum. P. minister dodał przytem, że **„należy otworzyć usta według wielkości kęsa, a nie według apetytu"**.

W sprawie koncesji dla szkół hebrajskich na Kresach, p. minister uważa, że obecny system udzielania rocznych koncesji jest niepraktyczny. Ministerstwo opracowuje przeto projekt o wydawaniu koncesji na dłuższy termin. Ministerstwo nie chce jednak zawierać ślubów ze szkołami na kresach. „Sprawa koncesji dla szkół nie jest tylko formalną, lecz polityczną, szczególnie, jeśli chodzi o kresy".

W sprawie kwalifikacji nauczycielskich, to wprawdzie Ministerstwo związane jest ustawą, biorąc jednak pod uwagę specyficzne warunki, w jakich znajduje się szkoła hebrajska. Ministerstwo postara się znaleść wyjście z trudnej sytuacji.

Oto dlaczego żydzi są oburzeni.

P. min Dobrucki nie dał żydom odrazu tego wszystkiego co żądali — więc nowa... „Krzywda" żydowska!

Synagoga conspirans

Jak Talmud bluźni Bogu.

Jak to w poprzednich numerach wykazaliśmy, rabini bluźnią Bogu przedstawiając go Talmudzie jako istototę niezdającą sobie sprawy ze swoich poczynań i popełniającą takie nierozważne kroki, jak n. p. dopuszczenie do zburzenia Jerozolimy i Świątyni, — które według zdania rabinów — stało się nie wiedzieć po co i na co. Rabini też opisują, jak to Bóg boleje i płacze nad tem.

W talm. „traktacie" Berachoth (fol. 3. col 1 stoi napisane.

Mówi Raf Jizchek syn Samuela w imieniu Rafa. Noc ma trzy straże i każdej nocy siedzi Bóg i ryczy jak lew i woła: „O biada! że pozwoliłem spustoszyć mój dom, spalić moją świątynie, i dopuściłem do rozprószenia moich dzieci jako jeńców między narody świata".

Wkrótce potem podaje, że (św.) Eljasz (prorok) spotkał raz rabina Jose na pustyni i gdy on (rabin Jose) między innemi spytał go (św. Eljasza) co on za głos słyszał w pustyni, otrzymał odpowiedź:

Słyszałem głos jakoby gruchającego gołębia, wołający: „Biada, że pozwoliłem mój dom zburzyć, moją świątynię spalić a moje dzieci między narody wygnać na nędzę".

„Ja przysięgam na twoje życie i na życie twojej głowy, że ten głos nietylko w tej godzinie, ale trzy razy dziennie (tak) mówi Ale nie dość na tem; lecz ilekroć żydzi w synagogach wypowiadają słowa: Amen! Je-

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

26) Powieść.

— Co to jest — myślał sobie — za głupota pół godziny siedzieć przed zwierciadłem i przypatrywać się — czemu? Własnej gębie, nosowi, oczom, ustom, włosom! i po co? Aby ucieszyć złego ducha który wymyślił zwierciadło? Co jej przyjdzie z tego? Czy chociażby dwadzieścia cztery godziny na odbicie twarzy swojej patrzyła, przybędzie jej jeden grosz do majątku? Pfe, pfe I jeszcze raz pfe! Wysoka jest drabina próżności, ale mąż roztropny nawet na pierwszym jej szczebiu nogi nie postawi, nie będzie się przyglądał własnemu nosowi, nie będzie hołdował brodzie swojej; niewiasta natomiast wdrapuje się na najwyższy szczebel, przy pomocy wspólnika swojego szatana, który od samego świata początku lubi z kobietami handlować.

Dalsze rozmyślanie na ten temat Mojsie musiał odłożyć do właściwszej chwili, gdyż teraz czem innem zaprzątnięty miał umysł. Żona powierzyła mu nadzór nad klasą drugą i trzecią, a obie były pełne gości i chociaż kuzynowie Mojsia chwilowo zatrudnieni przy nalewaniu kieliszków i wydawaniu butelek, byli porządni ludzie i godni zaufania, jednak nie zaszkodziło, że czujne oko gospodarza, choćiaż od czasu do czasu, znienacka padało na ich ręce.

Nic bowiem łatwiejszego, jak się cokolwiek omylić, a omyłka najczęściej trafia się takim właśnie ludziom, którzy, rzadko bardzo własny grosz posiadając, nie mają wprawy w liczeniu. A takich tylko do pomocy brać można, gdyż wielki kapitalista nie zechce się wynająć do nalewania kieliszków w szynkowni.

Do „salonu" wszedł młody dzierżawca, zrzucił z siebie szare płócienne okrycie, siadł na trzeszczącej kanapie i główką od szpicruty w stół kilkakrotnie uderzył.

Na to wpadł zaraz zadyszany „myszures", stały majordomus zajazdu i kłaniając się nisko, i zapytał:

— Co wielmożny pan rozkaże?

— Nie był tu jeszcze Jankiel„?

— Nie, ale nadejdzie, tylko patrzeć; jeżeli pilno mogę polecieć po niego.

— Dobrze, powiedz mu, że ja przyjechałem i czekam.

— Zaraz lecę, już lecę! Czy mam kazać szlangretowi, żeby do stajni zajechał?

— Naturalnie. A gdzie gospodyni?

— Pani Małka w sklepie jest, ale ona tu zaraz przyjdzie. Jak się tylko dowie, że wielmożny Pan przyjechał, to w ten moment przyjdzie.

Jeszcze nie dokończył tych słów, gdy Małka weszła.

— Taki gość! — rzekła z uśmiechem — taki rzadki gość, to jest zdarzenie, naprawdę.

— Jakże się pani miewa? — zapytał, biorąc ją za rękę.

go (tj. Boga) wspaniałe Imię niech będzie błogosławione" wówczas Bóg rusza przecząco) głową i mówi: „Błogosławiony Król którego w jego domu chwalą, lecz co się należy (takiemu) Ojcu (za to), który puścił swoje dzieci na nędzę? Biada dzieciom odegnanym od stołu Ojca".

Zlata Rubin wróci do Polski z dowodami przeciw rabinowi Spirze.

Z Przemyśla donoszą: Zlata Rubin, wyjeżdżając onegdaj z Przemyśla do Ameryki, zapowiedziała, że wkrótce znów wróci zaopatrzona w dowody, stwierdzające winę rabina Spiry.

Twierdzi ona, że **przywiezie nazwiska świadków i uczestników uroczystości ślubu rytualnego z rabinem** Spirą oraz naprowadzi okoliczności, celem stwierdzenia, że nigdy żadnego przymusu na osobie rabina Spiry nie wywierała, przeciwnie, **Spira sam z własnej woli zawarł z nią zarówno ślub rytualny, jakoteż ślub cywilny.**

WZMIANKA.
Zalew żydowski.

Zdawałoby się, że społeczeństwo polskie poznało dostatecznie niebezpieczeństwo, jakie dla naszego bytu wypływa z zalewu żydowskiego. Zwłaszcza ostatnie lata w okresie których żydzi bezceremonjalnie jawnie działali na naszą szkodę, powinny dostatecznie otworzyć nam oczy na szkodliwość żydowską.

A jednak.... żydzi z powodzeniem realizują swoje postulaty polityczne i gospodarcze, nie usiłując nawet ukryć, że dążą do opanowania Polski. —

Niebezpieczeństwo żydowskie tkwi, nie w ich potędze, nie w jakiejś sile nadprzyrodzonej — jedynie w naszej rozbieżności w niedocenianiu sił społecznych, jakie u nas drzemią w naszej bezczynności tkwi potęga żydowska.

Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce" — pragnąc z jednej strony zapoznać najszersze sfery społeczeństwa ze swoją działalnością z drugiej zaś pobudzić najliczniejsze rzesze narodu polskiego i wyrwać z bierności i apatji, jakie się dają ostatnio wyczuć z dziesięciolecia tygodnika „Rozwój" (organu Towarzystwa) wydaje numer jubileuszowy „Rozwoju".

Redakcja zapowiada bogactwo wszechstronne treści, staranność wydania. Numer jubileuszowy tyg. „Rozwój" do pewnego stopnia stanowić będzie bilans strat i zysków w pracy narodowej. Chociażby saldo wypadło ujemnie, tem więcej należy je poznać, zrozumieć. Musimy nareszcie zdać sobie sprawę ze strat, jakie z winy naszej ponieśliśmy.

Dlatego też numer jubileuszowy tyg „Rozwój" winien być przeczytany przez każdego Polaka. —

Zamówienia wraz z wpłatą za egzemplarze (konto czekowe w PKO. 12—45) należy już kierować do Administracji tyg.. „Rozwój" Warszawa ul. Żórawia Nr. 5.

Cena pojedynczego egzemplarza Nr. jubileuszowego tyg. „Rozwój" 1 zł.

W sieci pająka żydowskiego.

Tajny handlarz kokainą i morfiną, oczywiście żyd, i jego ofiary.

Wstrząsającą zaiste sprawę rozpatrywał onegdaj sąd okręgowy w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadł **potajemny handlarz narkotykami**, handlarz zgubnemi środkami odurzającemi: **morfiną i kokainą oczywiście żyd.** Przed sądem przesunął się widmowy, upiorny korowód świadków, którzy padli ofiarą nieszczęsnego nałogu i ofiarą żyda. Ręka handlarza żydowskiego usłużnie podsuwała im truciznę zgarniając ostatnie grosze nieszczęśliwych. Ręka zbrodniarza spychała ich na samo dno nędzy, upadku moralnego i fizycznego, spychała nielitościwie, bezwzględnie, mając przed sobą jedno jedyne dążenie jedyny cel: zysk.

Oskarżony truciciel żyd, Bronisław Feder, elegancko ubrany, starannie wygolony — typ zimnego, wyrafinowanego zbrodniarza, czciciela złotego cielca. Jest drogistą czy też dostawcą aptek. Własnego lokalu aptecznego nie posiada, lecz w jego prywatnem mieszkaniu były zawsze zapasy trucizny. Morfina, kokaina! Umiał tanio zdobywać te środki, sprzedawał je taniej, aniżeli apteki z receptami, posiadał tedy cały legjon klientów, którzy — płacąc ostatnie grosze — dziękowali mu serdecznie, żebrząc jak o łaskę o truciznę, o zgubę!

Feder sprzedawał gram morfiny po 8 zł. i na tym „handlu" dorabiał się wielkich sum.

Wstrząsające wrażenie zrobiły zeznania ofiar zbrodniarza żydowskiego; sami Polacy.

Pierwszy zeznaje świadek Łukaszewski. Wygląd tego człowieka wprost przeraża. Wysoki, chudy, wynędzniały. Kołnierzyk otacza suchą, żylastą szyję. Twarz pociągła, policzki zapadnięte.. Niegolony, wystający podbródek. Oczy głęboko zapadłe jaśnieją jakimś dziwnym, niesamowitym blaskiem. **Człowiek — widmo! Człowiek — upiór!**

Głos cichy, nadszarpnięty — ledwo dosłyszalny.

— Dawniej byłem kancelistą adwokackim — mówi świadek — a później...

Prokurator: Z czego pan się utrzymuje?

Świadek: Moja żona.... jest akuszerką....

Prokurator: Czy pięć lat temu pan też tak wyglądał?

Świadek: A wtedy lepiej.. lepiej. Teraz słaby jestem, słaby. Halucynacje...

Zeznanie tego świadka wywołuje przygnębiające wrażenie. Jak niedołężny starzec, wlecze się ów 33 letni mężczyzna do ławy dla świadków. Nogi odmawiają mu posłuszeństwa.

Ale oto przewodniczący odczytuje zeznania świadka Juljusza Grabowskiego. Nie stawił się on na rozprawę. Straszny nałóg zawlókł go **do domu warjatów.** Przed sądem staje tylko nieszczęśliwy ojciec, trzymając w ręku świadectwo szpitalne.

Ale oto następny świadek. Jakby żywcem wycięty z „Ludzi cywilizacji" Farrere'a Wielkie niebieskie oczy patrzą niewinnie, jak oczy chorego dziecka, które się męczą w gorączce. Jest to **porucznik Skowroński.** Opowiada, że oskarżony dawał mu morfinę na kredyt i na zastaw. U Federa było zawsze taniej. Świadek z wysiłkiem odpowiada na pytania, stara się przypomnieć. Sprawia mu to trudność niemałą.

Po chwili przy przegródce dla świadków staje żona porucznika — morfinisty.

Opowiada o **całej gehennie cierpień,** jakie przeszła, odkąd mąż jej oddaje się potwornemu nałogowi.

— Wszystkie pieniądze zostawiał u Federa, zastawił nawet ślubną obrączkę. Szczęśliwie dostałam posadę nauczycielki. Borykając się z nędzą wychowuje dwoje małych dzieci...

Prokurator: Dawniej był inny, dbał o dom?

Świadek: Był pełen energji, siły, teraz zaś **moralnie i fizycznie jest trupem.**

Przesunęli się przed sądem jeszcze inni świadkowie, którzy ponad wszelką wątpliwość ustalili winę Federa.

Prokurator w mocnem, zwartem przemówieniu wskazał na potworność procederu, który uprawiał podsądny. W dobitnych słowach przedstawiciel oskarżenia publicznego zobrazował ohydę i nikczemność handlu narkotykami, który pociąga za sobą straszliwe skutki. Złamane, zdruzgotane życia ludzkie, zrujnowane egzystencje.!

Oskarżony w ostatnim słowie prosił o łagodny wymiar kary. A w końcu, z ukłonem w stronę oświadcza emfatycznie:

Jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej wstąpiłem w 20 roku, jako ochotnik do wojska!

Sąd skazał potwornego zbrodniarza żydowskiego na **6 miesięcy więzienia.**

— Nie życzę moim wrogom, żeby się tak mieli, jak ja.

— Co pani zawsze tych wrogów ma na myśli? Któż oni są? Może i ja do ich liczby należę?

— Fe, jak można tak niedobrze myśleć o mnie? Chociaż...

— Co?

— Pan dobrze wiesz co. Pan lubisz czasem żartować i mówić takie słowa, których mnie nie wypada słuchać. Czy tak robi przyjaciel? Czy...

— Nie wypada? Na środku rynku powiem, że piękniejszej od pani kobiety w życiu mojem nie widziałem i że szkoda pani dla takiego szkaradnego i brudnego żyda, jak szanowny pani małżonek.

— Cicho, cicho, dość, daj pan pokój...

Młody człowiek znów ujął piękną, Małkę za rękę, przyczem bransoletka, zapewne źle zapięta, upadła na ziemię.

Podniósł ją zaraz i podał właścicielce.

— Widzisz pan — rzekła — niechcący zrobił mi pan szkodę.

— W czem?

— Tu był kamień, widocznie wypadł na ziemię. Zaraz go trzeba poszukać, i niedość ze poszukać, trzeba go wprawić, a kto to zrobi? Czy w naszem Czarnembłocie jest porządny jubiler? Raz mi się popsuł kolczyk, to musiałam go dać do reperacji blacharzowi.

— Blacharzowi?

— Cóż miałam robić? Spieszyłam się wtedy na bardzo znaczne wesele, Jankiel córeczkę zamąż wydawał, a kolczyk miałam zepsuty. W całem mieście prócz kowala, bednarza i szewców, niema rzemieślników, byłam więc w wielkim kłopocie. Dopiero mąż doradził mi, żeby zawołać blacharza... Jeżeli potrafi naprawić kwartę, może naprawi i kolczyk. No i naprawił. Później reparacja tej blacharskiej reparacji kosztowała mnie kilka rubli. Ach! co pan najlepszego zrobił! Kamyk zginął, Taki kosztowny kamyk! Doprawdy, dla mnie duża szkoda jest.

— Szukajmy.

Nachylili się oboje i zaczęli szukać. Mojsie, spieszący z koszem butelek do drugiej stancji, zobaczył to przez drzwi nawpół otwarte.

Narazie nic nie rzekł, ale pomyślał sobie, że taka wspólna czynność jest bardzo podejrzana i że można o niej myśleć i tak i owak i jeszcze inaczej. . . .

Co oni mogli zgubić i czego szukają?

Kamyk się nie znalazł, piękna kupcowa była bardzo zafrasowana.

— Niechno mi pani da tę bransoletkę rzekł młody człowiek.

— Na co?

— Wybieram się do Warszawy w dniach więc każę wstawić nowy kamyk. Zapewne pójdę to brylancik?

— Oj, i jaki brylant — odrzekła z westchnieniem — bardzo ładny, duży brylant.

C d. n.

Do braci-rodaków!

Od jednego z przyjaciół pisma naszego z Bielska otrzymaliśmy następującą odezwę, którą poniżej nieomal w całości przytaczamy:

Rodacy! by przeciwstawić się żydowstwu musimy się złączyć ku wspólnej obronie. Tworzenie w tym celu jakichś nowych związków jest zbyteczne, bo wystarczy umieć wykorzystać to, co jest.

Tygodnik „Hasło Narodowe" które jest pismem bezpartyjnem a rozumiejącem bardzo dobrze, czem są żydzi dla Polski (i wogóle dla innych narodów) będzie tą naszą spójnią.

Myśl już wprowadziłem w czyn!

Pozwoliłem sobie ufundować prenumeratę miesięczną „Hasła Narodowego" kilkunastu swym znajomym, Wy zróbcie to samo dla Waszych znajomych. Przy prenumeracie dla znajomych podajcie dwukrotnie większą ich ilość, od tej, jaką się funduje, gdyż będą wypadki, że dla jednej osoby będzie kilku fundatorów. Ktoby mógł niech zrobi większą listę ze znajomymi, aby mieć nazwiska dla rezerwy. Prenumerata miesięczna „Hasła Narodowego" kosztuje tylko Zł 1.35, Ponieważ fundowanie jest **jednorazowym** wydatkiem, jestem przekonany, że nie poskąpicie grosza, Ci, którym to trudność sprawia niechaj przynajmniej **jednemu ze swych znajomych** zafundują „Hasło Narodowe", zaś w najgorszym razie, niech **podtrzymują własną prenumeratę**. Jest to wyrzec się kilku papierosów — nic więcej.

W ten sposób w niedługim czasie utworzymy siłę i będziemy jak w jednem ciele jeden duch.. „Hasło Narodowe" nie odmówi Wam swej pomocy i doświadczenia. Na łamach. tego pisma musimy piętnować to **zło i niezrozumienie narodowe**, jakie się wśród nas szerzy.

Musimy się z energją zabrać do dzieła jak to czynią nasi bracia w poznańskiem i na Pomorzu. Musimy pamiętać o tem, że nam samym trzeba dbać o swą skórę.

Musimy bronić Ojczyzny nietylko w czasie pokoju. Musimy się ocknąć z letargu i odżydzić się! Zrozumiały to narody więcej uświadomione i mimo że żydów mają o wiele mniej, starają się odżydzić. My zaś wchłaniamy ich coraz więcej.

Ci wszyscy, którzy mają oczy a nie widzą, mają uszy a niechaj pamiętają:

Grozi nam niebezpieczeństwo tem gorsze, — że ciche i zaczajone w oczekiwaniu na sposobność — że tylko jedno z nas „Hasło Narodowe" poznało się na nich reszta ceni ich grzeczność kupiecką, nie widząc. że jest wyracnowaną tylko na pieniądze — że zasilamy ich kieszeń, kręcąc bicz na własny grzbiet a braciom pozwalamy ginąć w nędzy.

— Że bagatelizujemy ich nie widząc ich cichej i silnej organizacji — ich pracy potężnej i pieniądza — ich dążenia do posiadania jak największej ludz. uczonych, którzyby panowali nad nami.

Jeszcze raz apeluję do Was wszystkich czytelników „Hasła Narodowego" abyście nie zapomnieli o metodzie prenumeraty, bo **tylko wielka nas ilość utworzy wielki mózg i potężną siłę.**

Nie rowni z tem pamiętajmy, że od dziś dnia musimy nietylko słowem ale przedewszystkiem czynem iść ręka w rękę i tylko swoich popierać, pamiętając o tem, że tylko „swój do swego po swoje", bo w przeciwnym razie na nic nasze zapały mózg i siła Wasz.

Pogrom żydowskich komunistów w Warszawie!

Wykrycie tajnych drukarń komunistycznych i masowe aresztowania komunistów—żydów w stolicy.

W ostatnich czasach władze bezpieczeństwa w Polsce stwierdziły, iż komunistyczna Partja Polska (kierowana i złożona w większości swej **przez żydów**), aby móđź szerzej rozrzucić po całej Polsce swe sieci bolszewickie i aby „lepiej" kierować akcją, przeniosła swe centrale techniczne z Gdańska i Gliwic do **Warszawy**.

Władze nasze jednak czuwały. W pierwszych dniach, chcąc uśpić czujność agitatorów komunistycznych, **rozmyślnie** udały, iż nie uważyły sztabu komunistycznego, jaki zainstalował się w stolicy. Wreszcie kiedy już wszystkie ośrodki komunistyczne znalazły się **pod czujnem okiem policji** komisarjat rządu na miasto Warszawę wydał rozkaz zlikwidowania akcji komunistycznej:

Dnia 24. marca br. przeprowadzono więc masowe obławy i rewizje, które dały olbrzymi i senzacyjny materjał dowodowy naszym władzom. Wykryto całe **składy „bibuły" agitacyjnej tajne drukarnie komunistyczne**, senzacyjne broszury, pisma i dowody szeroko rozgałęzionej akcji.

Jak już na początku wskazaliśmy, większość tych składów i drukarni znajdowały się oczywiście **w mieszkaniu żydów.**

Tak n. p. w lokalu żyda Rotmana Salomona przy ul. Żelaznej znaleziono w nadzwyczajnie zakonspirowanym **pokoju, urządzonym bez okien kompletną drukarnię, zecernię i walcownię**, zmontowaną wraz z **motorem elektrycznym**. W chwili wejścia policji robota w drukarni wrzała w pełnem tempie. Odbijano odezwy komunistyczne, nawołując do zaburzeń. Zecerzy spostrzegłszy nadchodzącą policję, zatrzasnęli drzwi i porozrzucali czcionki oraz zniszczyli dowody. Po wyważeniu dragiem żelaznym drzwi, wkroczyła do lokalu policja, aresztując obecnych. W tym samym domu w piwnicy, należącej do Rotmana, znaleziono **trzy paki rozpieczętowane z całkiem nową maszyną drukarską.**

W mieszkaniu żydówki Łai Owsianko przy ul. Żelaznej znaleziono wielki **skład nielegalnych odezw K. P. P., korespondencję tajną i nadzwyczajnie ważną korespondencję między komiternem a K. P. P.** i komunistycznemi organizacjami czechosłowackiemi i niemieckiemi. a K. P.P. Dokumenty te stwierdziły całkowicie informacje o obecnym stanie politycznym w Polsce.

Znaleziono cenne **dokumenty** w formie listu **K. P. P.** do komiternu i komunistycznej partji czechosłowackiej, w którym K.P.P. przedstawia obecny rząd, jaki **najniebezpieczniejszy ze wszystkich dotychczasowych rządów polski dla idei przewrotu komunistycznego** i odnoszący się do wspomnianych organizacji z prośbą, aby w najenergiczniejszy sposób zwalczano rząd polski na terenie zagranicznym.

W tym samym lokalu znaleziono **kilkadziesiąt tysięcy złotych** w banknotach jednej serji. W wymienionem lokalu aresztowano jednego z **najniebezpieczniejszych komunistów** kilkakrotnie karanego sądownie, a ostatnio zbiegłego z więzienia Landego.

W mieszkaniu żydówki Plakestein Sary, członkini fokręgowego komitetu komunistycznej partji przy ul. Grzybowskiej, znaleziono bardzo ważne **okólniki w języku żydowskim i białoruskim.** W czasie przeglądania papierów aresztowana starała się wydrzeć z rąk funkcjonarjuszy policji ważny dokument, odnoszący się do akcji bojowej komunistycznej, który chciała połknąć a do czego nie dopuszczono.

Dalej u żyda **Ajdelmana Jakóba** na Nowolipkach znaleziono bardzo ciekawe dokumenty świadczące o **ścisłej łączności K. P. P. z Niezależną Partją Chłopską.** Między innymi znaleziono zapiski stwierdzające subwencjonowanie N. P. Ch. przez komunistów.

W mieszkaniu Bergmana znaleziono między innymi dokumenty stwierdzające **łączność komunistów z Wniesztorgiem w Warszawie.**

Tak więc — raz jeszcze czytelnicy nasi mają sposobność przekonania się kto u nas w Polsce szerzy jad bolszewicki i dąży do rozkładu naszego państwa.

Ks. Antoni Sobczyński.
Poseł ziemi Kieleckiej. 5)

Ujemne strony duszy żydowskiej

w świetle Pisma Świętego Starego i Nowego Zakonu.

Prędko opuścili drogę, którą chodzili ojcowie ich: a słysząc przykazania Pańskie, wszystkie rzeczy przeciwne czynili. A gdy Pan wzbudzał sędzie, za czasu ich wzruszał się miłosierdziem i słuchał wzdychania utrapionych i wybawiał je z morderstwa pustoszących. A potem, gdy umarł sędzia, wracali się i daleko gorsze rzeczy czynili niźli ojcowie ich, idąc za cudzymi bogami, służąc im, kłaniając się im. Nie opuścili wynalazków swoich, i drogi bardzo twardej, którą się chodzić byli nałożyli." (JUD 2/11-19). A tak za złości Izraelitów dopuścił Pan Bóg na nich, że się dostali w niewolę Eglona króla Moabskiego na 18 lat, w niewolę Jabina króla Chananejskiego na 20 lat, w niewolę Madjanitów na 7 lat, w niewolę Filistynów i Ammonitów na 18 lat, i później znowu w niewole Filistynów na 40 lat (JUD 3/7-8; 3/12 14; 4/1 3; 5/1-7; 10/6-9; 13/1).

Otrząsnął się ze złości swoich Izrael za rządem proroka Samuela i za panowania pierwszych trzech królów — Saula, Dawida, Salomona. Po Salomonie wszakże sytuacja zmienia się na gorsze, a do wprowadzenia fermentu poniekąd przyczynił się sam Salomon tem, że na starsze lata usidlany w liczne miłostki dał folgę namiętnościom, a przez kobiety ważył się nawet na bałwochwalstwo. (2 REG 11/1-10). Od śmierci Salomona rozszczepia się naród Izraelski na dwa królestwa: południowe Judzkie z dynastją Dawidową; i północne Izraelskie, gdzie dynastje zmieniać się będą. Obaj następcy Salomona — tak syn Roboam w królestwie Judzkiem, jak Jeroboam w królestwie Izraelskiem, na złe tory wprowadzili naród, sprzyjając rozpętaniu złych skłonności w duszy Izraelity. Jeroboam pragnąc swych poddanych odciągnąć od Jerozolimy i królestwa Judzkiego, zabronił im chodzić na nabożeństwa i z ofiarami do świątyni Jerozolimskiej Boga prawdziwego, a natomiast ustawił cielce złote w Betel i w Dan, natworzył zborów bałwochwalczych na wyżynach, i ustanowił kapłanów ku czci bożków jednak nie z lewitów (3 REG 12/38 1). Za to przez proroka Achiasa zapowiedział Pan Bóg wytracenie rodu Jeroboamowego, a także upadek i rozproszenie królestwa Izraelskiego. „Lecz postanowi sobie króla Pan nad Izraelem, który wytraci dom Jeroboamów tego dnia i tego czasu: I poraźi Pan Bóg Izraela, jako się zwykła chwiać trzcina na wodzie, i wywieje za rzeki: bo sobie naczynili gajów, aby rozdrażnili Pana. I wyda Pan Izraela dla grzechów Jeroboamowych, który zgrzeszył i ku zgrzeszeniu przywiódł Izraela". (3 REG. 14/14-16). Widocznie niewiele lepiej działo się pod Jeroboamem w królestwie Judzkiem, jeżeli „uczynił Judas złość przed Panem i rozgniewali go nadewszystko, co byli uczynili ojcowie ich w grzechach swych, któremi grzeszyli. Bo i ci nabudowali sobie ołtarzów i bałwanów i gajów na każdym pagórku wysokim, i pod każdem drzewem ale i niewieściuchowie byli z niemi i czynili wszystkie obrzydliwości pogańów, które starł Pan Bóg przed obliczem synów Izraelowych, 3. 14/22-24. C. d. n.

Nie wątpimy, iż aresztowani najmici i prowodyrzy bolszewiccy poniosą zasłużoną karę.

Posłowie żydowscy pomimo jaskrawych dowodów, działalności (zniszczenia naszej państwowości, zdrady stanu i t. p. przez komunistów żydowskich, mają jeszcze czelność chodzenia po gabinetach ministerjalnych w celu uzyskania i wytargowania najrozmaitszych ustępstw dla żydów w Polsce.

Niech rząd i naród polski dowie się, czy żydzi zasługują choćby na równouprawnienie a nie na wyjątkowe i nadzwyczajne ustępstwa. —

JUDAICA.

Zażydzenie teatru we Francji. L.A.M. Jones ogłosił w „Daily Telegraph“ artykuł o dramacie francuskim, w którym zaznacza, że większość teatrów francuskich pozostaje pod kierownictwem żydów, podobnież większość artystów oraz trzy czwarte dramaturgów francuskich stanowią żydzi. Wielka Rewolucja francuska, która obwieściła powszechną równość i prawa dla wszystkich, otworzyła żydostwu francuskiemu dostęp do literatury i sztuki. W dobie obecnej żydzi Porto Riche, Henry Bernstein, Tristan Bernard, są czołowymi dramaturgami francuskimi, oprócz nich należy jeszcze wymienić następujących dramaturgów żydów: Edmond See, Fernand Noziere, Francais de Croisset, Alfred de Savoir, Henri Kistenmaekers, Romain Colus, Henri de Rotschild.

Zgon Luzzati'ego. W Rzymie zmarł onegdaj wybitny prawnik mąż stanu włoski Luigi Luzzati żyd. Luzzati został w Padwie profesorem prawa w 56-tym roku życia. W cztery lata później wszedł do Izby posłów i piastował stanowisko sekretarza w ministerstwie handlu. W dwóch gabinetach Di Rudini'ego był ministrem skarbu. Wielkim jego sukcesem było doprowadzenie do skutku w r. 1898 traktatu handlowego z Francją. W r. 1900 został mianowany profesorem uniwersytetu w Rzymie. Potem był jeszcze dwukrotnie ministrem skarbu w gabinecie Giolittiego i w gabinecie Sonniniego. Wreszcie przez rok (od 31 marca 1910 r.) był premjerem rządu włoskiego. Był również senatorem i pod koniec życia skłaniał się ku narodowemu ruchowi żydowskiemu, popierając idee sjonistyczne. Zaliczał się on do najwybitniejszych ekonomistów europejskich. O kwestji finansowej napisał kilkanaście dzieł.

Jedyny teatr żydowski w Anglji zamieniony na kino. „Pavilon Theater“ w dzielnicy żydowskiej Londynu Whitehapel, który przez długie lata był jedynym teatrem żydowskim w całej Anglji, został obecnie zamknięty. W miejsce teatru otwarte zostało kino.

190.000 rubli na rzecz wyszkolenia fachowego żydów na Ukrainie. Rada Komisarzy ludowych Ukraińskiej Republiki sowieckiej, wyasygnowała 190,000 rubli na cele wyszkolenia fachowego żydowskiej młodzieży małomiasteczkowej. Chodzi głównie o przygotowanie nowych zastępów robotników budowlanych.

Bolszewicy uwolnili 300 sjonistów. Sownarkom pozwolił uwięzionym na terenie Rosji sowieckiej 300 działaczom sjonistycznym wyjechać do Palestyny na koszt własny.

Nachamkes w roli syna marnotrawnego. Znany opozycjonista bolszewicki żyd, Nachamkes—Stiekłow, b. redaktor „Izwiestji“ pogodził się z władzami partyjnemi. Jak wiadomo w czasie znanego konfliktu w łonie partji komunistycznej z r. ub. Nachamkes—Stiekłow zmuszony był nietylko do opuszczenia stanowiska redaktora „Izwiestji“, ale nawet do wyjazdu zagranicę. W wyniku pogodzenia się Stiekłow ma otrzymać nominację na któreś ze stanowisk dyplomatycznych na Dalekim Wschodzie prawdopodobnie stanowisko konsula generalnego w jednem z ważniejszych miast chińskich,

Ofiara talmudystycznej „pobożności“

Żydowski dziennik demaskuje „bardzo pobożnych“ żydów-chasydów.

Doskonałą ilustrację talmudystycznej „pobożności“ rozmaitych kandydatów rabinackich i tp. „wielkich“ ludzi w dzisiejszym Izraelu, — jest opisany przez żydowski „Nasz Przegląd“ następujący fakt, który dosłownie za pismem tym przytaczamy:

Trzydziestoletni Mendel N., rodem z prowincjonalnego miasteczka „bardzo pobożny“ żyd ożenił się z Warszawianką niezbyt bogatą i do tego sierotą. Mendel N. odznaczał się **niesłychanem lenistwem.**

Jedyną jego „pracą“ było czuwanie nad tem, by Boże broń nie czyniono nic takiego, co jest niezgodne z prawem religijnem.

A więc co sobota chował mydło, grzebień, zapałki do jakiejś skrytki i dopiero w sobotę wieczorem to wszystko oddawał do użytku.

Trzeba jednak trafu, że z braku funduszów małżonkowie założyli sobie kawiarenkę w jednej z oddalonych dzielnic Warszawy. Dzielnica ta była robotniczą, na frekwencję liczyć można było głównie w sobotę, albowiem w tym dniu robotnicy otrzymują płacę.

Przez pewien czas Mendel milczał, wreszcie zaczął żonie dokuczać. Gdy nadchodził piątek wieczór zabierał wszystkie szklanki, chował cukier, zakąski, i tym sposobem uniemożliwiał obługiwanie gości.

Gdy i to nie pomogło odchodził zupełnie z domu w piątek wieczorem i wracał dopiero w sobotę po zapaleniu świecy. Ale zato po powrocie zabierał z kasy wszystkie pieniądze.

W końcu i to mu się sprzykrzyło i **uciekł z domu,** stale posyłając jej wezwania do rabinów i cadyków z groźbami, że o ile żona będzie kawiarnię otwierała w sobotę — to się z nią rozwiedzie.

Nie pomogły jej perswazje ani prośby, że ta kawiarnia jest jedynem źródłem zarobkowania i że mąż — próżniak nic nie robi, by dać utrzymanie swej rodzinie.

Kazano jej zamknąć kawiarenkę w sobotę. Z obawy przed rozwodem — zamykała kawiarenkę co sobota, koniec jednak był taki, że do domu zajrzała nędza. Nie było czem napalić w piecu, **dzieci puchły z głodu, wóz podatkowy zagarnął resztę gratów rozpacz ogarnęła żonę Mendla.**

Rady nie było. **Mendel modlił się 3 razy dziennie. chodził do bóżnicy, lecz pracować nie chciał.**

Przed dwoma tygodniami żona Mendla **nagle zachorowała. Było to w noc piątkową.** Chora mdlała i co chwila **zdawało się, że z bólu wprost oszaleje... Błagała więc męża, by udał się do apteki i kupił jakiegoś środka** uspakajającego.

Mendel jednak oburzył się. — Co — krzyknął — **w sobotę pójdę do apteki i będę kupował? Nigdy.** Czy ty nie wiesz że wolno w sobotę kupować, jeśli zachodzi obawa o życie człowieka, Teraz chyba takiej obawy niema.

Przez całą noc żona jego wiła się wprost w bólach, Mendel jednak zadecydował, że niebezpieczeństwa niema.

Dopiero 3 dni temu chora wstała z łóżka. Natychmiast skierowała sprawę do jednego z rabinów warszawskich. Zażądała od męża rozwodu.

Mendel jednak rozwodu udzielić nie chce. Oto co powiedział między innemi rabinowi.

— Proszę rabina, — czego od niej chcę? Wszak nie żądam nic ponadto. jak żeby była prawdziwą żydówką i przestrzegała przepisów.

Żona: — Tak, ale mi jeść nie dajesz,

Mendel: — To trudno. Utrzymanie jest w rękach Boga. Widać, że nie zasłużyłem na dobrobyt.

Żona: Rabbi ja z nim dłużej żyć nie chcę. **On umie się tylko modlić, a gdy sama haruję na kawałek chleba — to mi przeszkadza.**

Po długiej dyskusji Rabin postanowił odroczyć sprawę na 3 miesiące, wzywając Mendla, by za wszelką cenę znalazł środki na utrzymanie rodziny w przeciwnym razie, zmuszony będzie udzielić rozwodu.

Oto jak wygląda w praktyce stosowana mądrość i miłość talmudystyczną.

Wesoły kącik.

Mądry Icek.

Nauczyciel: — Icek Hosenduft, powiedz mi, czem zawinili synowie Jakóba sprzedając brata swego Józefa?

Icek: — **Sprzedali go za taniol..**

Co się dzieje w całej Polsce?

Mszana Dolna.

Cześć prawdziwym Polkom i Polakom.

P. Świętalska wdowa, teściowa sędziego z Wadowic Panasiy, zwinęła w naszem mieście restaurację położoną w centrum miasta. Ubiegali się o tą restaurację żydzi jedna z żydówek dawała nawet p. Świętalskiej 150 zł. więcej za wydzierżawienie restauracji, dzielna jednak Polka nie dała się skusić judaszowym srebrnikom, żydom restauracji nie wynajęła, a tylko Polakowi Garlaczowi, kierownikowi Składnicy.

Ciekawe jednak i wielce znamienne, iż z tego powodu znaleźli się u nas Polacy, którzy bojkotują restaurację p. Garlacza — czyżby woleli byli widzieć na tem miejscu żyda?

Składnica nasza rozwija się pięknie dzięki opiece Ks. proboszcza, który z tego powodu nieraz doznaje przykrości od żydów a nawet i naszych „inteligentnych" szabesgojów.

Ems.

Mielec.

Zamknąć szynki!

Źle, źle u nas. Prawie wszystkie szynki w niedziele i święta otwarte demonstracyjnie na oścież, a nikt tego nie chce widzieć.

Ot aby tylko wymienić następujące M. Reiss ze Salpetrów, Fortgang koło trafiki, Bergstein, Ascher Eljasz Reich, Bar amerykański, Zuckerbrot, Lejzor i Ryfka Grooss, Rubin Hermete i inne.

Trafika Straussa Leona była przez pewien czas zamknięta, a dziś znów otwarta. Zamknięty jest tylko szynk Kleinowej i Rubinsteina. Większa część sklepów żydowskich w niedzielę jest stale otwarta, a żaluzje tylko do połowy spuszczone.

Władze tutejsze jakoś dziwnie na to gwałcenie niedzieli nie reagują, możeby więc znany ze swej energji i stanowczości w wykonywaniu ustaw obowiązujących p. wojewoda Darowski zainteresował się sprawą szynków żydowskich w Mielcu i nakazał władzom tutejszym zwracać uwagę na obowiązujące przepisy.

Nie wątpimy, iż apel nasz nie pozostanie bez skutku.

Nis.

P. Ida Riegelhaupt prostuje

W związku z artykułem p.t. „Karczma w Krościenku niezdobytą twierdzą" z 19 marca nadesłała nam właścicielka owego wyszynku w Krościenku, p. Ida Riegelhaupt obszerne sprostowanie, w którem twierdzi, że szynk jej odległy jest o 200 kroków od szkoły i nie może wywoływać demoralizującego wrażenia na młodzież. Pisze również, iż województwo krakowskie odebrało jej koncesję na wyszynk wódek z powodu nagonki jej przeciwników, ale Ministerstwo kasatę tę cofnęło. Nieprawdą jest —twierdzi wreszcie p. Ida Regelhaupt —jakoby łamała ustawy szynkarskie, rozpajała ludność i jakoby nieletnie dzieci szkolne upijały się wódką zakupioną w jej szynku.

Jakkolwiek mieliśmy najszczersze chęci zamieszczania jej sprostowania w całości, to musimy zaznaczyć, że ku naszemu ubolewaniu podtrzymujemy treść powyższego artykułu w całej osnowie.

Od bardzo warygodnego źródła otrzymujemy bowiem w tej materji następujące informacje:

1). Karczma Idy Regielhaupt w Krościenku n. D. leży w pobliżu kościoła, gdyż odległość pomiędzy obydwoma terenami wynosi zaledwie 50 m., nie jak w prostowaniu twierdzi p. R. „przeszło 200 m".

Co do sąsiedztwa ze szkołą 7 klasową podkreślamy, iż karczma leży tak blisko, że ściana jej budynku stanowi granicę podwórza szkolnego. Co więcej z budynku karczmy jedno okno wychodzi wprost na podwórze szkolne. Odległość zaś od bramy zakładu szkolnego do drzwi domu karczemnego wynosi zaledwie 7 m. (siedm m.)

2) Jak przestrzega się ustaw szynkarskich w karczmie p. R. dowodem że Starostwo w Nowym Targu w szeregu wypadków wykazało po dokładnych dochodzeniach, bezspornie winę szynkujących i karygodne przekroczenie ustawy szynkarskiej. Tak było już w r. 1924. (Przekroczenia w dniach 22. 9, 5 10, 6. 10 6. 11.) Tak jest i po dziś dzień, jak poniżej wykażemy.

3) W wypadkach powyższych wydało Starostwo orzeczenia skazujące.

4)Komu zaś oferowano „dolary" i ile, — byle doprowadzić do umorzenia waki o koncesję szynkarska, — oraz wobec kogo karczmarka wyraźnie oświadczyła, iż ta walka kosztuje ją 3000 dolarów, — może dowiedzieć się interesowana w ewentualnej rozprawie sądowej, jeśli zechce.

5) Z żydowskim zaiste tupetem i cynizmem zaprzecza p. R. w swem sprostowaniu, jakoby wogóle wpłynąć miało do Starostwa doniesienie jakieś o rozpijaniu dziatwy szkolnej. (Jasnem jest, że nie mogło wpłynąć doniesienie takie na samą p. Idę, gdyż ta szynkowaniem się nie trudni wogóle, jak zresztą praktykuje to większość właścicieli koncesji.)

Stwierdzamy jednak, że na szynk p. Idy Riegelhaup doniesienie takie nie tylko wpłynęło, ale nawet co ważniejsze prowadzący faktycznie całe przedsiębiorstwo pełnoletni jej syn, przemiły „p. Mundek" za to właśnie rozpijanie dziatwy szkolnej, tak iż ta wśród objawów schorzenia (aż nadto wyraźnego) taczała się po mieście, — w dniu 1. IV. skazanym został na 200 zł. kary i 10 dni aresztu. Czy i to może nie prawda p. Ido?

Apelujemy przeto więc tego jeszcze raz do Wysokiego Województwa aby raczyło zająć się skutecznie tą „akademją pijacką" w Krościenku D.) Od szeregu bowiem lat czeka ludność na ukrócenie samowoli i bezkarności niesumiennych jednostek. Jako kłamstwo wreszcie napiętnować musimy twierdzenie p. Idy zawarte w prostowaniu, jakoby pozbawioną była innych źródeł dochodów. Stwierdzamy bowiem, iż prócz wyszynku posiada jeszcze: piekarnię, restaurację i hotel, jedyny w Krościenku.

Tyle nasi informatorowie. Łaskawa i wielce szanowna pani Ido Riegelhaupt! Co łaskawa Pani nato wszystko?

Redakcja.

Dział ekonomiczny.

Polska ma prawo nazwać się państwem pod względem bogactw, jakie posiada w ziemi, najszczęśliwszem i najbogatszem w Europie.

Musi tylko umieć wykorzystać te skarby umiejętnie, ażeby módz odpowiednio do tych skarbów eksportować na cały świat te nieprzebyte skarby, do czego potrzebuje tylko pieniędzy, ażeby módz należycie te wszystkie skarby odpowiednio wyzyskać.

Wytwórnie, jakie Polska już posiada i przemysł, który o ile się znajduje w rękach polskich, ten nie zawodzi i dorównuje zagranicy a nawet go przewyższa, o ile tylko przemysł ten jest w posiadaniu w polskiej a nie obcej narodowości (żydów), gdyż ten ostatni jest nędznym i partackim pod względem jakości i sumiennego wykonania.

Nadmienić tutaj należy niektóre wytwórnie, a mianowicie: Fabrykę Cykorji i domieszek kawowych „Enrillo" Firmy Francka i Synów w Skawinie.

Fabryka ta jest chlubą polskich wytwórni, gdyż swoimi znakomitemi wyrobami przewyższa wszystkie tego rodzaju wyroby zagraniczne, wytwórnia ta, nietylko pod względem jakości i dobroci przoduje prawie w całej Europie, ale co najważniejsze wytrzymuje konkurencje zagraniczne powyższych wyrobów.

Piszemy tylko o fabrykacjach, które nam są bliżej znane w zachodniej Małopolsce np. Fabryka obuwia „Marko" w Ludwinowie pod Krakowem, ta fabryka istnieje dopiero od trzech lat, rozbudowuje się i rozszerza co roku, tak że obecnie wyrabia przeszło .00 par obuwia dziennie i nie jest w stanie zaopatrzyć i dopełnić wszystkich zamówień, jakie otrzymuje. Wyroby fabryki obuwia „Marko" dorównują również tak pod względem jakości, jakoteż wytrwałości i artystycznego wykonania, wszystkim zagranicznym wytwórniom, a dowodem tego jest, że nawet zagraniczne wytwórnie starają się o wykupno całej produkcji tej fabryki.

Fabryka obuwia „Marko" jest zbudowana przy fabryce skór POLSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE S. A. Kraków—Ludwinów.

Wyroby Polskich Zakładów Garbarskich mają już sławę światową, a w szczególności specjalność w wyrobie skór podeszwowych oraz skór do wszelkiego rodzaju obuwia chevereaux czarne i kolorowe, box-calf, box sidr, lakiery czarne i kolorowe, naco—calf, skóry podeszwowe, meblowe i welwety. Polskie Zakłady Garbarskie są pod względem produkcji drugie w Polsce po garbarni por.: Pfeiffer w Warszawie. —

Na wyszczególnienie zasługuje również fabryka wyrobów masarskich p. Edwarda Kumali, znajdująca się w Krakowie, przy ul. Szlak, Nr. 49., gdzie znajduje się również sklep sprzedaży wyrobów masarskich ponadto główny sklep sprzedaży wyrobów tejże fabryki znajduje się przy ul. Szewskiej Nr. 2, oraz sklep przy ul. Dolnych Młynów L. 3.

Wyroby masarskie fabryki p. Edwarda Kumali mają już wyrobioną markę tak w kraju jakoteż i zagranicą, ponieważ p. Edward Kumala kształcił się w swoim fachu nietylko w kraju w Krakowie i Lwowie, ale przebywał zagranicą, pracując w tym zawodzie i kształcąc się pod względem fachowości we Wiedniu, Pradze, Berlinie i Westfalji.

Przed wojną był kierownikiem największej wówczas fabryki „Podkarpacka Fabryka Wyrobów Masarskich" w Sanoku, którato fabryka pod jego fachowem kierownictwem rozwinęła się nadzwyczaj szybko z powodu znakomitych jej wyrobów, których nie była w stanie wyrobić w takiej ilości, ile codziennie napływało zamówień zagranicę. Specjalnością fabryki p. Kumali są wyroby szynek na sposób praski, oraz znakomite kiełbasy czysto wieprzowe, jak litewskie, krajane i siekane, oraz polędwicowe, jak niemniej salcesony, kiełbaski (parówki) na sposób debreczyńskich, pasztetówki oraz niezrównanej dobroci i bardzo smaczne kiszki.

Dalsze aresztowania żydów-komunistów.

Najnowsza grupa aresztowanych w Warszawie „polskich" komunistów obejmuje następujące osoby **Sura Chinkin Leizenzen, Bejb Berlinerblau, Kazimierz Morawski z Zamościa, Józef Skakun, Sonia Dancygier, Dawid Torba, Natan Urazdyk, Hersz Murawiec, Izaak Zender.**

Nie koniec jednak na tem. W pociągu pospiesznym Warszawa—Lwów aresztowano działaczkę komunistyczną **Rachelę Rubinówną** ze Lwowa. Rubinówną aresztowano w chwili gdy na dworcu w Przemyślu usiłowała wręczyć nieznanemu osobnikowi walizę w której znajdowała się bibuła antypaństwowa.

Podczas rewizji przeprowadzonej w pociągu znaleziono **dwie duże walizy z bibułą komunistyczną**, którą Rubinowa chciała kolportować w związku ze zbliżającem się świętem robotniczem 1 maja.

Z całej Polski.

Które roczniki odbędą ćwiczenia w tym roku. W roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe zostaną powołane następujące roczniki: na 1-tygodniowe ćwiczenia podoficerowie i żołnierze 1902 r. mający przydział do piechoty i formacyj łącznikowo-informacyjnych; ponadto powołani zostaną żołnierze - rezerwiści 1903 rocznika i 1902 lotnicy, dalej podoficerowie i żołnierze roczników 1899, 1900, którzy w latach 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń, następnie podoficerowie roczników 1898, 1899 1900 wszystkich formacyj, oprócz lotników. Na 3 tygodniowe ćwiczenia powołane zostaną roczniki 1898, 1897, i 1896, należące do formacyj łącznikowych.

Usunięcie pomnika „przyjaźni rosyjsko-pruskiej“ w Kaliszu. Minister W. R. i O. P. wyłączył z inwentarza zabytków sztuki i kultury istniejący w Kaliszu „pomnik przyjaźni rosyjsko pruskiej“. Pomnik będzie w najbliższych dniach usunięty. W poprzednich latach zabiegano o to bezskutecznie.

Przeniesienie muzeum z Rapperswylu do stolicy. Muzeum w Rapperswylu, w Szwajcarji, przeniesione zostanie w listopadzie b. r. do Warszawy i pomieszczone w dzisiejszej podchorążówce w bibljotece centralnej wojskowej.

Przyjazd profesorów rumuńskich do Polski. W dniu 21. kwietnia r. b. przybędą do Warszawy na zaproszenie polskiego Instytutu administracyjnego prof. Paweł Negelescu, prof. prawa administracyjnego w uniwersytecie bukareszteńskim i prof. Teoderescu burmistrz Bukaresztu. Obaj profesorowie rumuńscy przybywają do Polski celem rewizytowania prawników polskich, którzy byli w Rumunji w listopadzie 1926 r. celem wygłoszenia wykładów o rumuńskiej konstytucji i administracji i celem zapoznania się z administracją polską.

Tyfus plamisty w Piwnicznej. Miasteczko Piwniczna w pow. nowosądeckim zostało nawiedzione epidemją tyfusu. Do tej chwili zanotowano 80 wypadków. Skutkiem epidemji zamknięto kościół, bóżnicę, wszystkie urzędy. Targi i jarmarki nie odbywają się. Wjazd i wyjazd z miasta jest wzbroniony. Zamknięto również granicę polsko-czechosłowacką, aby nie zawlec epidemji do Czech. Stwierdzono epidemję tyfusu również w pobliskich wioskach, jak Barcice, gdzie zachorowało 8 osób.

Chesterton przybywa z wizytą do Polski. Dnia 28. kwietnia przybywa do Warszawy na 6 tygodniowy pobyt w Polsce największy współczesny pisarz angielski Chesterton. W stolicy zabawi on tydzień i będzie podejmowany przez Penklub. Chesterton napisał szereg książek o żydach i sjonizmie, w których występuje przeciw żydom-sjonistom.

Kronika krakowska.

„Senzacyjny konflikt“. W nr 10-tym „H. N.“ z dn. 6 marca br. przedrukowaliśmy — jak to zaznaczyliśmy w wymienionej pod powyższym tytułem notatce — z pism żydowskich wiadomość o rzekomym konflikcie ks. arcybiskupa Twardowskiego z Watykanem, z powodu jakiegoś przechrzty. Jak się obecnie dowiadujemy z wiarygodnego źródła wiadomość ta podana przez pisma żydowskie była niezgodna z prawdą, żydom zaś chodziło tylko widocznie o intrygę i rzucenie insynuacji na ks. arcybiskupa Twardowskiego. „Hasło Nar.“ przedrukowując powyższą notatkę jako curiosum, nie wątpiło od pierwszej chwili, iż wiadomość powyższa okazała się nieprawdziwą.

Nowy biskup sufragan. W najbliższym czasie — ma nadejść bulla papieska z nominacją ks. prałata Rospondа na biskupa sufragana archidjecezji krakowskiej: Ks. dr. Rospond urodził się w roku 1877 w Liszkach (pow. krakowskim). Po ukończeniu gimnazjum św. Anny w Krakowie, wstąpił do seminarjum duchownego, a po dwóch latach został wysłany na wyższe studja teologiczne, na uniwersytet w Insbruku. Ukończył go ze stopniem doktora teologji. W r. 1901 otrzymał święcenia kapłańskie Po jednorocznym wikarjacie w Wadowicach objął obowiązki naprzód pomocniczego a potem stałego katechety w gimnazjum św. Anny w Krakowie; równocześnie kierował tzw. małem seminarjum. W r. 1919 powołał go ks. Metropolita Sapieha na stanowisko Rektora Seminarjum duchownego. Przed rokiem otrzymał ks. dr. Rospond w uznaniu zasług godność prałata domowego J. Św. Ks. prałat Rospond cieszy się opinją znakomitego wychowawcy młodzieży.

Polska książka dla kresów. W czasie od 1 kwietnia do 15 maja br. Akademickie Koła prowincjonalne — chcąc nieść pomoc kulturalną naszym Kresom Wschodnim przystępują na terenie całego państwa do Wielkiej Zbiórki Książek polskich, przeznaczonych dla tamtejszej ludności. Będąc przekonani, iż niesienie pomocy naszym rubieżom jest dziejowym polskiego społeczeństwa obowiązkiem, obecnie przez młodzież akademicką realizowanym. Zrzeszenie Akademickich Kół prowincjonalnych w Krakowie zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby przez złożenie książek, dało wyraz zrozumieniu i swej troski o polskość Kresów. Zaznaczamy, że chodzi przedewszystkiem o podręczniki szkolne obecnie obowiązujące, dalej książki do nabożeństwa, powieści, tygodniki. Wykluczone: powieści kryminalne, erotyczne, pornograficzne w obcych językach i dzienniki. Książki składać można w biurach Akad. Kół Prow. ewentualnie przesłać zawiadomianie a po odbiór książek zgłoszą się upełnomocnieni akademicy. (Adres krakowski: Jabłonowskich 10—12.

Palmy święcone.

W niedzielę palmową 10 b. m. będą umieszczone przed wszystkiemi kościołami stoliki z palmami święconemi. Dobrowolne datki przy tej sposobności ofiarowane przeznacza się na obóz letni VIII druż. harcerskiej męskiej im. H. Sienkiewicza.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Ewy Pizur z Nowickich, żona Michała Pizura (zamieszkałej przed wojną Radomiu, proszony jest o powiadomienie pod adresem księdza prob. Płoniawy, p. Maków n) Orzycem, Parafja.

Ponieważ pismo nasze opiera swój byt tylko na prenumeracie prosimy punktualnie nadsyłać przedpłaty.

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe".

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały: Lwów, Rozwój, Legionów 3. I. p. w podwórcu na prawo. Poznań, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·30. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł.
kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów,
Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016